Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 19 (1) Grudnia. № 95 ROK 1853

UWAGI

Nad chowem bydła krajowego i zagranicznego.

(Dokończenie.)

Najlepiéj przechowała się czysta rasa naszego bydła, o ile mi nasz kraj znany, w okolicach Majdanu u wieśniaków. Tam bydło na kwaśnych, torfowych, leśnych paszach się chowa, a za tę nędzną paszę dosyć mléka wydaje; wzięte zaś na lepszą znacznie więcéj ma mléka i szybko się wypasa, chociaż jest naturalnie małe. Kto woli miéć bydło większe na opas i pierwszą zaletę w bydle chcę ustalić pod względem opasu, dobroci mięsa i wytrwałości, znajdzie stósowną rasę w okolicy Drohobyczy, Chirowa, Lutowisk.

Znane nam wszystkim tamtejsze woły pod imieniem parników. Do pociągu najlepiéj zbudowane woły widziałem na jarmarku w Chęcinach.

Ale jakże my możemy nasze bydło uszlachetnić, jeżeli się o to zupełnie nie staramy? Co rok zachciewa nam się czegoś nowego, sprowadzamy zagraniczne bydło za niesłychane pieniądze, żywimy go wielkim kosztem gdy krajowe z głodu ginie, a utrzymując go w tak opłakanym stanie żądamy od niego téj saméj ilości mléka i tego wzrostu, co od zagranicznego. Bądźmy sprawiedliwemi sędziami własnych czynów.

Miałem trzy rasy bydła szwajcarskiego, tyrolskie Mürzthal, dwie sztuki górnostyryjskie i ślązkie, ciągle byłem niem zajęty, a nasze nie uważałem nawet za boskie stworzenie, które żyło z łaski tylko moich ludzi; ale zagraniczne było, jak mi to sąsiedzi sami przyznali, dobrze i porządnie utrzymane. Mając dostateczną ilość bydła zagranicznego, chciałem pozostałe siedm sztuk swojskiéj rasy sprzedać. Oświadczając żonie mój zamiar, odebrałem odpowiedź, że po ich sprzedaniu na utrzymanie domu trzeba będzie sér i masło kupować, bo one go dla całego domu dostarczają. Ta odpowiedź mię uderzyła, wszelako najprzód nie bardzo dowierzałem. Zacząłem się atoli przekonywać, a widząc że te krówki żyją tylko słomą, parzoną sieczką i dwoma funtami potrawu, a przecie najgorsza tyle mléka wydaje jak najlepsza zagraniczna tak dobrze żywiona, gniewało mnie, jak śmie krowa polska wydawać więcéj mléka niżeli zagraniczna!

Kiedy powstała choroba sprowadzania bydła hol. ja pomiędzy pierwszymi nią dotknięty zostałem, a gdy takowe sprowadzonem zostało, matka moja, odwołując się na dawne swoje doświadczenie z bydłem zagranicznem uczynione, radziła mi obok bydła holenderskiego postawić swojskie i dawać mu dobrą paszę, aby się o wartości jednego i drugiego przekonać.

Uwagi żony i matki obudziły we mnie chęć dochodzenia prawdziwéj wartości tak swojskiego jako i zagranicznego bydła w naszym kraju. Niczém dla mnie było, cały dzień po kolana w wodzie i błocie chodzić po błoniach, oglądać bydło gromadzkie; przed wschodem słońca udawać się do stajenek naszych wieśniaków dla przekonania, ile mléka, które ciągle mierzyłem, ich krówki wydają, i jaką paszę do podoju dostają. Po najdokładniejszém i najskrupulatniejszém dochodzeniu przekonałem się, że krówki u naszych wieśniaków w porze letniéj, utrzymane na znanych nam biednych, bydłem przepełnionych pastwiskach, dostając do podoju trochę chwastu wyplewionego ze zboża, wydają dziennie dwa garnce doskonałego mléka; u zamożniejszego i lepszego gospodarza, który zostawia z morgę ugoru i daje krowom do podoju koniczynę lub ogrodową trawę z pod drzew, wydają nawet 3 garnce. W porze zimowéj bydło bardzo źle żywione, tak dalece że o swojéj mocy wstać nie może, wydaje pół kwarty a nawet i mniéj; u najstaranniejszych gospodarzy żywiących krowy potrawem, słomą i plewami, po wycieleniu w styczniu lub lutym wydają do 2 garncy i mają tę wielką zaletę, że mléka nie gubią, dotrzymują go do maja, a doczekawszy się zielonéj paszy, zaraz im mléka przybędzie, którego im po połowie września ubywa.

Trafiłem na szczególne i rzadkie wypadki, bo znalazłem krowy wydające 4 do 4½ garncy. Kupiłem krowę mającą lat 10, która z końcem trzeciego miesiąca po wycieleniu wydawała dziennie 4½ garnca mléka, dziś 16 października jest już 5 miesięcy cielną i wydaje 1 garniec 4½ kwart. dostaje 20 fun. potrawu i nic więcéj.

Drugą kupiłem mającą przeszło 11 lat, tak chudą, że dwa razy się kładła, nim z pobliskich chałup do mojéj stajni doszła. Ocieliła się 2 stycznia a kupiłem ją 17 kwietnia, postawiłem ją na lepszéj paszy wraz z krową hol. ilość mléka tak się powiększała, że z końcem maja wydawała 1 gar. 12 kwat. z początkiem czerwca przez jedenaście dni po 2 garn. 1 kw. dziś 16 października jest 5 miesięcy i 3 dni cielną i wydaje 1 gar. 1½ kw. Daleki jestem od tego iżbym utrzymywał, że wszystko nasze bydło tyle mléka wyda; zaledwie połowa krów u naszych wieśniaków jest dobrą; ale to zaleta nie mała, bo w bydle które od niepamiętnych czasów źle żywione, nie powinny się znajdywać nawet pojedyńcze sztuki z dobremi przymiotami. Utrzymujmy bydło nasze z taką troskliwością i połową kosztów jak zagraniczne, a w 5tym a najdaléj 6tym pokoleniu mleczność i wzrost podwoimy. Mamy na to dostateczne dowody: U porządnego wieśniaka można znaleść po tych małych krówkach woły, które przez trochę lepsze żywienie do dosyć znacznego wzrostu dochodzą; sprzedają ich nieraz po 90 rsr. a nawet i drożéj. Jest więc bardzo jasną rzeczą, że utrzymując bydło nasze ciągle w dobrym stanie, można je doprowadzić bez kosztów do znacznéj doskonałości.

Zróbmy sobie maleńki, bardzo pojedyńczy rachunek z widoczną korzyścią dla bydła hol. a z krzywdą polskiego. Najprzód różnicy klimatu, jaka między naszym krajem a królestwem Würtemberskiém zachodzi, nie bierzmy pod rozwagę, i przypuśćmy że mimo tego, iż u nas jest klimat znacznie ostrzejszy, dla miłości bydła hol. nie wywrze na niego żadnego wpływu. Nie róbmy także żadnéj różnicy między naszemi gatunkami siana, a uszlachetnionemi zagranicznemi. Wszystko bydło hol. sprowadzone do naszego kraju jest najlepsze, musi zatém wydać tyle mléka, ile podług p. E. Hering wydaje najlepsza krowa w stajni królewskiéj pod Sztutgardem za dzienną paszę w wartości 33 funtów siana.

Krowa kosztuje najmniéj 140 fl. M. K. Procent $^5/_{100}$	7 fl. M.
Rachując siano po połowie zwykłéj ceny targowéj à 24 kr. M. K.	48 fl. $10^3/_4$ kr.
Ludzie, naczynie i procent od stajni tylko	1 fl.
Kosztuje roczne utrzymanie krowy	56 fl. $10^3/_4$ kr.
Wydała mléka $697^1/_2$ gar. à 6 kr. M. K.	69 fl. 45 kr.
Ośmiodniowe cielę po odtrąceniu wypitych 14 gar. mléka	3 fl 36 kr.
Przyniesie rocznie	73 fl 21 kr.
Po odtrąeeniu koszfów utrzymania	56 fl $10^3/_4$ kr.
Pozostaje rocznie	17 fl. $10^1/_4$ kr.

Po upływie 6ciu lat wystarzeje się, musi być sprzedana, a zatém wypaszona; dojona do dnia sprzedaży być musi, (mléko już rachunkiem objęte) zatém przez 6 miesięcy dziennie o 20 fun. siana więcéj spotrzebuje, które już według ceny targowéj rachowane à 40 kr. M. K. za 36 cetnarów wynosi 24 fl. M. K. Krowa hol. doskonale wypaszona warta najwięcéj od 50 fl. do 60 fl. M. M. Żebym nie był o parcyalność posądzony, położę olbrzymią cyfrę 80 fl. M. K. pozostanie po odtrąceniu 24 fl. M. K. za siano, czystego dochodu za krowę 56 fl. Kosztowała zaś 140 fl. M. K. zatém czysta starta wynosi 84 fl. M. K. rozdzielona na lat 6 wypada rozcnie po 14 fl. M. M. te odciągną wszy od rocznego przychodu 17 fl. $10^1/_4$ kr. M. K. pozostanie czysty dochód 3 fl. $10^1/_4$ kr. M. K. Rozumie się jeżeli będzie miała rok rocznie cielę, rzeźnik za nią 80 fl. M. K. zapłaci, i wyda wyszczególnioną ilość mléka. (??)

Krowa polska kosztuje od 24 fl. do 35 fl. M. K. procent $^5/_{100}$	1 fl. 45 kr. M. K.
Pasza dzienna w wartości 16 fun. siana à 24 kr. M. K.	23 fl. $19^1/_2$ kr.
Ludzie, naczynie, procent od stajni	1 fl.
Roczne utrzymanie kosztuje	26 fl. $4^1/_2$ kr. M. K.
Wyda mléka najniezawodniéj 365 gar. à 6 kr.	36 fl. 30 kar.
Cielę tygodniowe po odtrąceniu 10 garn. wypitego mléka	1 fl.
Przynosi rocznie . . .	37 fl. 30 kr. M. K.
Po odtrąceniu kosztów utrzymania	26 fl $4^1/_2$ kr.
Przyniesie czystego zysku	11 fl. $25^1/_2$ kr. M K.

Na paszy, którą krowa hol. spożyje, utrzymam dwie polskie, przyniosą mi czystego zysku rocznie 22 fl. 51 kr. K. M. a zatém: Dwie krowy polskie kosztują najwięcéj 70 fl. M. K. dostając dziennie tę samą ilość paszy, którą jedna krowa hol. kosztująca najmniéj 140 fl. M. K. dostaje, przyniosą rocznie o 19 fl. $40^3/_4$ kr. M. K. więcéj intraty. Sprzedać może ich właściciel kiedy mu się podoba, a najniezawodniéj całkowity kapitał mu zwrócą i spożytą paszę zapłacą. To moje zdanie wszyscy nasi praktyczni gospodarze potwierdzą.

W rachuku wyszczególnionym pokrzywdziłem krowy nasze, rachując mleko po téj cenie co od hol. gdyż mleko od krajowych krów niezawodnie o jednę czwartą więcéj warte. Ludzi, naczynie i procent od stajni rachowałem równo, należy się zaś tylko połowa.

Mam nadzieję, że o stronniczość lub niepraktyczność rachunku wyszczególnionego, nawet najwięksi wielbiciele bydła hol. nie zechcą mię posądzać.

Mniejsza o to, że oryginalne bydło zagraniczne nie przynosi korzyści, byle tylko potomstwo przynosiło. Ale i to nastąpić nie może, sprzeciwia się temu najsamprzód urządzenie natury. Bóg tworząc świat, każdy kraj do potrzeby, położenia i klimatu stósownemi zaopatrzył zwierzętami. Dzieła boskiego poprawiać przecież nie zechcemy. Sprzeciwiają się temu także wszystkie zasady ustanowione tak pod względem chodowli jako i krzyżowania bydła, czego najwyraźniejsze dowody właśnie w naszych obwodach na tylu zagranicznych rasach mamy.

Przypuśćmy nieszczęście zarazy, które u nas tak często od roku 1850 mieliśmy, w okolicy naprzykład mojéj dwa razy księgosusz i raz zapalenie śledziony (Milzbrand) się pojawiło, a strata więcéj jak podwójna. Weźmy pod rozwagę położenie, potrzeby i stosunki naszego kraju, a przekonamy się, że mleczność w naszém bydle powinna być dopiéro drugą zaletą. Z wyjątkiem u małéj liczby naszych gospodarzy, mieszkających w bliskości większych miast, mogących sprzedawać mleko prosto od krów po lepszych cenach, bydło spożytą paszę stosunkowo do cen targowych źle nam płaci; 6 kr. M. K. za garniec mleka jako lepszą cenę uważać możemy, a w mojéj okolicy téj ceny bardzo często otrzymać nie można. Stopniowo jak się ilość mleka powiększać będzie, ceny zniżać się muszą. Wyrobione na masło jeszcze gorzéj się opłaca. W letniéj porze gar. masła po 1 fl. 36 kr. M. K. z łatwością dostać można, większą ilość doskonałego masła w Krakowie w ilości 30tu do 40tu garncy, w jedném naczyniu nawet w zimowéj porze po dosyć dobréj cenie z trudnością sprzedać, czego sam przez parę lat doznaję. Dwadzieścia dwa garnce mleka od polskich krów w letniéj porze wydadzą 1 gar. masła à fl. $1^1/_2$ kr. = 18 kr. maślankę rachując 8 kr. M. K. serwatkę 2 kr. razem 2 fl. 4 kr. M. K. Strata więc na 22 gar. jest 8 kr. M. K. pochodząca ztąd, że u nas tylko żydowskie masło (Koscher) lepiéj popłaca. Wyrabiając je na ser zagraniczny, nie można się spodziewać znacznego odbytu za granicę pod żadnym warunkiem, w kraju zaś konsumcya sera nie wielka. Nie wiem czy to klimat z sobą przynosi, czy odwieczne zwyczaje odziedziczone po naszych prodkach, ale to pewna, że my mało piwa a jeszcze mniéj sera spożywamy.

Na bydło opasowe odbyt jest pewny, gdyby jego ilość w kraju nawet sześć razy się powiększyła. Za cóż bowiem do naszego kraju jaki zagraniczny grosz wpłynie, jeżeli nie za tę garstkę zboża i trochę tego bydła, a wydawać go musimy na wszystkie do życia niezbędne potrzeby? Jeżeli w Anglii, w kraju tak przeludnionym, gospodarze mieszkający o kilka mil od znacznych miast, z poświęceniem mleka uszlachetniają rasy dla opasu i dobroci mięsa, to my w kraju tak nie ludnym, rachując tylko na konsumcyą zagraniczną, powinniśmy najprzód uszlachetnić bydło do prędkiego opasu i wzrostu, i wytrwałość w niém najwięcéj cenić.

Najszlachetniejsze rasy, przymioty szybkiego opasu i mleczności mają razem połączone, ale te nie można od razu uzyskać, potrzeba dłuższego czasu, stosownéj paszy i położenia okolicy. Nie na każdym gatunku gleby i nie w każdym klimacie można tak szlachetną rasę utrzymać. Rasa Hereford jest bardzo wysoko ceniona, a do ras mlecznych zupełnie nie należy. Przejdźmy od początku chów bydła angielskiego, a przekonamy się że początkowo było nierównie gorsze od naszego i ważyło zaledwie 3 cetnary. Jeżeli Anglicy trzech cetnarowe bydło byli w stanie doprowadzić do takiéj olbrzymiéj wielkości ważącéj 20 cetnarów, dla czegóż my nasze bydło, ważące po uciążliwéj podróży w Wiedniu 6 cetnarów, nie możemy doprowadzić do téj saméj doskonałości? I my mamy głowy na karkach nie od parady, i nas Pan Bóg obdarzył jeźli nie lepszym to niezawodnie takim samym rozumem jak ościenne narody, ale na to nam potrzeba zamiłowania do własnego a nie do zagranicznego. Patrząc na bydło zagraniczne sam sobie nie wierzę, że w własnéj ojczyznie mieszkam. My żywiliśmy całą Europę naszém zbożem a ościenne narody i bydłem, Europa nam zazdrościła, że Pan Bóg kraj nasz tak obficie i bogato wyposażył; zkądże na raz nie ma być w naszym kraju ani jednego boskiego stworzenia, któreby celowi odpowiedziało? Zkądże pochodzi że całe Czechy, Morawa i Austrya tak nasze bydło cenią i chwalą? Po cóż go wszyscy ślązcy gospodarze na opas kupują, mając węgierskie tak samo blisko? Musieli przecie upatrzyć w niém jaką zaletę, a dla czegóż my téj zalety nie widzimy? A 4 t. r. T. A. K. mówi: »O ile bydło rasy podolskiéj jest czyste i ustalone, o tyle nam się budowa jego zdaje nie doskonałą, wymagającą wiele karmy i czasu do opasu, co jest powodem, że koszta opasu są za wielkie, ażeby bydło to mogło na targach zagranicznych wytrzymać konkurencyą z bydłem, które z powodu lepszéj budowy, mniejszą ilością karmy w krótszym przeciągu czasu, więcéj mięsa i łoju na siebie przyjąć zdoła. Zważywszy przytém, że bydło to nie wypłacając się nabiałem, czyni koszta chodowli do tego stopnia drogie, że się sam chów bydła tego nie wypłaca, z tego powodu uważamy rasę Durham za najwłaściwszą do poprawy rasy podolskiéj pod względem budowy, mleczności i opasu.« Temu twierdzeniu sprzeciwić się muszę. Bydło siwe ma doskonałą budowę i prędzéj się wypasie jak rasa Durham, co już poprzednio faktami dowiodłem, tylko

później dojrzewa, co pochodzi ze sposobu chowania i różnicy klimatu. Nie potrzebuje żadnego innego uszlachetnienia tylko większego wzrostu, który mu łatwo nadać można przez lepsze żywienie i krzyżowanie rasy saméj w sobie najdzielniejszemi bujakami. Zalety większéj mléczności zupełnie mu nie potrzeba, chowane na tak wielką skalę na stepach, nikt go doić nie będzie, a po tém zkąd ludzi do tego? Podole nie Anglija; dla podolskiego właściciela ma dosyć mléka, dom jego obżywi, a żaden z Podolaków z mléka majątku nie zrobił i nie zrobi.

Na stronie 187 tego samego T. amatorowie bydła polskiego otrzymali burę, że śmią bronić bydło polskie. Mimo otrzymanéj burzy bydło polskie trzymać będę i darują mi wielbiciele bydła hol. iż publicznie powiem, żeśmy się tego wystrzegać powinni, jak ognia co wszystko niszczy. Nie jest to dosyć sprowadzić bydło zagraniczne i powiedzieć, że nasze uszlachetni; krzyżowanie to jest sztuka wymagająca wiele nauki a jeszcze więcéj praktyki, a z nas żaden nie ma najmniejszéj praktyki pod względem prawdziwie racyonalnego krzyżowania. Ile to doświadczenia, nauki, kosztu i praktyki racyonalne krzyżowanie wymaga, najlepsze mamy w tém dowody, że agronomom, których cała Anglija za najpierwszych uznała, tyle razy się nie powiodło. Krzyżując rasy krajowe same w sobie najprędzéj pożądane korzyści osiągniemy; takie krzyżowanie nie wymaga żadnego kosztu i najprędzéj błędów uniknąć można, a będzie zarazem dla nas szkołą.— Doprowadzimy bydło nasze do pewnéj doskonałości i niezawodnie celowi odpowie, jakiego stosunki naszego kraju wymagają. Postępujmy w ten sposób, a będziemy działać prawdziwie w duchu ekonomii krajowéj.

Dla tego jestem wielkim wielbicielem i zwolennikiem T. A. Lwowskiego, protegującego wyłącznie bydło krajowe, dając na wystawach nagrody tylko krajowemu. Instrukcye T. A. K. dla sędziów do premiowania bydła, najwyraźniéj protegują zagraniczne, przyznając jeden medal krajowemu, jeden oryginalnemu zagranicznemu i jeden mieszańcom. Bydła krajowego mamy w zachodnich obwodach kilkadziesiąt tysięcy, a zagranicznego parę set, gdzież przynajmniéj równowaga? Mniejsza o równowagę w bydle; ale instrukcye najwyraźniéj krzywdzą większą część gospodarzy. Przypuszczam że trzystu gospodarzy jest zamożnych, mogących sprowadzać bydło zagraniczne, lecz mniéj zamożnych niemogących sprowadzać, parę tysięcy. Trzystu zamożnych odebrać może trzy medale, parę tysięcy mniéj zamożnych tylko jeden. Takie postępowanie tamuje najwyraźniéj uszlachetnienie rasy krajowéj, która nam jest niezbędnie potrzebną. nie dając najmniejszego popędu naszym wieśniakom i mieszczanom małych miasteczek, których rolnictwo jest wyłącznym sposobem do życia, do lepszego chowu bydła. Oni nie przyprowadzą nigdy bydła na wystawę, widząc że zagraniczne jest oczywiście protegowane, i że z góry najwyraźniéj zachęcają do sprowadzania bydła zagranicznego i wydawania pieniędzy z kraju. Sprowadzając bydło hol. popełniliśmy błąd niesłychany, który jest najdobitniejszym dowodem, że nam nieznane były nawet pierwsze niezbędne zasady pod względem chodowania jako i krzyżowania. Błądzić nieświadomie nie jest grzechem, ale przyznać się do świadomego błędu obowiązkiem. Takie jest moje zdanie.

Pisałem w Dołędze dnia 18 Października 1853 r.— *A. Günther.*

Przechowanie i wysuszenie kartofli,

—NAWOZY.

Artykuł pana Brykczyńskiego o nawozach w Korrespondencie umieszczony, wywoła różne doniesienia, które zbawiennemi dla rolników stać się muszą. Otóż dwa rodzaje nawozów, jakie doświadczyłem w r. b. wiadomości publicznéj podaję.— Nawieziono morgów dziesięć torfem na czysty piasek żółty, borowy; wożenie to uskuteczniałem w taki sposób: podorawszy ziemię w jesieni, kazałem przepędzić po jednéj skibie co pręt jeden w podłuż i tak samo uczyniłem w poprzek; wypadły mi więc kwadraty jedno-prętowe, na taki każdy pręt kwadratowy wożono torfu po fur pojedyczych włościańskich dwie, a co drugi pręt na linią furę jednę, czyli na pręt □ fur 2½ czyli na prętów 300 □ fur 750. Tak zostawiłem w kupkach przez zimę, na wiosnę zaś ozrzucono torf i bez żadnego orania poprzedniego wprost pod skibę zasiałem kartofle; zebrałem z morgi 300 □ prętów mającéj po korcy 38. Kartofli zarażonych było około korcy trzy na całéj przestrzeni. Płaciłem od fury torfu po gr. 3 zawiezienie więc morgi 300 prętowéj kosztowało złp. 75.— Kartofle jako najzdrowsze zachowano do siewu.

Probowałem tak samo wywieziony torf na grunt lepszy jęczmienny odkwasić, i na wiosnę posypałem wapnem kamiennem palonem, biorąc na morg 300 pręt. □ korzec 1, gr. 16; tak rozsiane wapno wraz z roztrzęsionym torfem przyorawszy, kazałem wyredlić i późniéj siano kartofle i tu najlepsze skutki się okazały.

Korzec wapna kosztował mnie złp. 5, zatém wapno z torfem po złp. 80 morg 300 □ kosztowały.

Probowałem wozić torf na kupy na jesieni, z wapnem mieszać i tak przez zimę obłożony skibami z podorywki pozostawiłem na gromadzie; zrobił się nawóz doskonały ale bardzo kosztowny, przez dwojakie rozwożenie i obrzucanie gromad.

Zalecam więc torf czysty (bez kęp, które osobno na kupie najlepiéj z wapnem dla przetrawienia pozostawić) na piaski; a na gliny, iły, ziemię tłustą w ogólności, torf z wapnem, jako nawóz najtańszy i bardzo bogaty. Daléj z powodu uwagi o przechowywaniu i wysuszaniu kartofli do siewu, przez p. Brykczyńskiego ogłoszonéj, opisać muszę mój sposób do tego używany, poręczając że jest najpewniejszy i wymaganym warunkom odpowiadający, a nawet większe przynoszący korzyści nadewszystko nie kosztowny. Biorąc za podstawę ziemię zrównaną w miejscu gdzie mam chować kartofle, kładę na niéj rurę zrobioną z drabek dwóch, oplecionych rózgami rokiciny, tym sposobem, że owe dwie drabki z podstawą (ziemią) formują rurę trójkątną czyli pół prostokątną. Na owéj rurze co ośm łokci stawiam kominki z tyczków oplecionych podobnież. Rura jest dowolnéj długości, naturalnie odpowiadająca ilości kartofli i potrzebom gospodarza. Na rurę sypie się wprost z pola wykopane, sposobem używanym do budowania kopców, kartofle, okrywa się słomą i ziemią. Otwory kominów wystają nad wierzch kartofli nasypanych, brzeg rury leżącéj na ziemi również otwarty pozostaje, powietrze więc wchodzi owym otworem i wychodzi kominkami, kartofle wysusza, odprowadza ciepło zbyteczne, byle tylko nad kominkami porobić czapki ze słomy od zamknięcia w czasie jesieni, a w zimę tak wierzchnie otwory jak boczne u dołu gnojem opatrzeć i w czas ciepły południowy przewietrzać, można być pewnym że nawet kartofle słabe zwiedną i najzdrowiéj się przechowają. Na wiosnę znów otwory poodkrywać i tym sposobem kartofle wiosennem powietrzem wysuszyć do siewu; bo czy podobna np. 600 korcy kartofli wywozić na jakieś estrady, tam czekać zwiędnięcia nasienia i znów zabierać gdzieindziéj? ani budowli mamy po temu ani możebny dozór od kradzieży a wreszcie i mrozy wiosenne uszkodzić mogą nasienie. W jesieni, przed zamknięciem otworów, człowiek wsuwa się w rurę leżącą na ziemi, przełazi pod całą stertą kartofli, rewiduje czy gdzie włożone chore kartofle się nie zepsuły, co dojdzie po złym zapachu, a dopiero po dokładnem przekonaniu się, na zimę zamknąć należy. Sterty lepsze są krótsze, kto je w zimie rozbierać musi do gorzelni, albo jeżeli wielkie, to w pewnéj długości przedzielić je słomą lub płotkiem wypada; zaś do siewu przeznaczone ziarno można bez obawy w jednę stertę zachować.

Bazyli R.

Flance szparagowe trzyletnie, wielkie Darmsztadskie kop. 45
Kilkanaście najwyborniejszych gatunków truskawek, rzadkiéj wielkości, oraz *Róże* w najpiękniejszych gatunkach a mianowicie:
Roses hybrides remontantes w 10 gatunkach, wszystkie uszlachetnione, 3 do 4 stóp wysokie, w koronach, sztuka po k. 30 do 45
Rosa lutea persica, nowe żółte, po kop. » » » 75
Rosa muscosa (unique panachée) » » » » 75

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Grójec 24 listopada. Na targu dzisiejszym następujące ceny: płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 5 k. 25; żyto rs. 7 k. 20; jęczmień rs. 3 kop. 60; owies rs. 2 kop. 40; rzepak rs. —k. — groch rs. — kop.; — proso rs. — kop.; — gryka rs. — kop.; — kartofle rs. 1 kop. 80; buraki rs. — kop. —; siana cetnar kop. 60; słomy kopa rs. 3 kop.; — okowity gar. rs. 1 k.; — szumówki garniec k. 65 Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 800. Znajduje się w składach korcy 400.

Gdańsk 24 listopada. Targ poniedziałkowy londyński był ożywiony i tak krajowa jak i zagraniczna pszenica po najwyższych cenach łatwy znajdowała odbyt na ogromne potrzeby wewnętrznéj konsumcyi. Dowozy z morza Bałtyckiego i Północnego głównie zasilają angielskie targi; ładunki albowiem Czarnego i Śródziemnego morza w zupełności prawie zostają w portach francuzkich i włoskich.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki,	s. ln. i rzep.
z kraju	4207	10966	—	9192	—	2172	—		—
z zagra.	24299	5475	—	20401	—	2628	914		—

Mąki z kraju 37374 z zagranicy 8346.

Targi prowincyonalne powszechnéni prawie podwyższeniem cieszyły się, a w miejscach gdzie nie było dawnych zapasów, dowozy nie odpowiadały potrzebom konsumcyi.

We Francyi chwilowa stagnacya minęła, a w Marsylii od 1 do 2 fr. na hektolitrze wyżéj notują. Targ paryzki bez odmiany.

W Hollandyi handel ożywiony i ceny przybierające.

Na gdańskiéj giełdzie tranzakcye w szczupłym zamknięte były obrębie; raz dla małego wyboru w próbkach, to znowu dla przesadzonych żądań ze strony sprzedających. Ochoty jednak do kupna było wiele, lecz ceny pozostały bez odmiany.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy świeżéj łasztów 133½, ze spichrza 106, żyta łasztów 73.

Płacono za łaszt pszenicy świeżéj:

	Wagi funt. hol.	guld.	r. sr. k.	za korzec r. sr. k.
od	120 — 124	525 — 567½	5 92	do 6 40½
	124 — 125	600 — 640	6 76½	— 7 21½
ze spich.	129 — 131	680 — 725	7 66½	— 8 17½
żyta	117 — 120	408 — 504	4 60	— 5 70

Na 6 berlinkach, 53 tratwach przebyło Toruń, pszenicy łasztów 157, żyta 9, siemienia lnianego 2, belek sosnowych 20,006, dębowych 1972, bali dębowych łasztów 136, klepek łasztów 132.

Wysokość wody w Toruniu 3 stóp cali 9.

Kursa zamian. Londyn 197¼, Amsterdam 101½, Hamburg 45⅛.

Makowski Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 26 listopada 1853 roku.

PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4% .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . .	111	—
Polskie Obligacje Skarbu 4% . .	86¾	—
„ Listy Zastawne nowe. . .	93¾	—
„ Obligacje Udziałowe . . .	—	—
„ Obligacje 500 złotowe. . .	87½	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	96½
lit. B. 200 „ .	—	22½

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
dnia 14 (26) listopada 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta czetwiert.	8	74		Słomy pud	—	13	—	—
Pszenicy ditto	11	44		Siana fura 1 k.	2	47½	4	50
Grochu polnego	11	17		„ „ 2 k.	4	50	11	25
„ cukrowego	12	—		Słomy fura zw.	1	37½	2	70
Fasoli. . . .	12	2		Drzewa sos. sąż.	8	65		—
Gryki. . . .	6	81		Wół dobry.	40	—	51	—
Jęczmienia . .	6	98		„ średni.	31	—	39	—
Owsa . . .	4	12		„ lichy.	21	—	30	—
Mąki pszen. pr.	14	70		Cielę. . .	—	—	—	—
ordyn. czet.	12	46½		Baran. . .	1	65	—	—
żytnéj pytlowéj	9	84		Wieprz dobry.	16	—	29	—
żytnéj razowéj.	—	—		„ średni.	11	—	15	—
grycz. św.	9	94		„ lichy.	8	—	9	—
Kaszy jaglanéj.	14	77		Masła pud.	7	10	—	—
„ grycz. zw.	11	53		Słoniny „	4	60	—	—
„ drobnéj.	20	89		Kartofli czet.	3	90	—	—
„ jęcz. perło.	24	19½		Okowity wiad.	4	—	—	—
„ „ ordyn	9	69½		Szumówki w.	2	41½	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 511, z różnych miejsc Królestwa 71, ogółem wołów sztuk 582, wieprzy 559, cieląt —; baranów 200; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 493, wieprzy 362, barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 17 (29) listopada 1853 r.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93	—	92	77½
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	140	70—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6	19½	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99	66—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. . .	2 M. .	74	55—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	81	90—	—	—
Wrocław 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały rossyjskie	.	5	15—	—	—
Holender. dukaty nowe	.	—	—	—	—
ditto stare ważne	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	.	—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. oprócz kuponu 4% kop. 65⁵⁄₉	.	86—	35—	86—	20—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup.	(*)	14—	5—	—	—
„ „ III „ za 100 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. na 300 złp.	.	—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100	.	—	—	—	—

Wartość kuponu od Listów Zastawnych kop. 26⅙

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 17 (29) listopada 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.